Politechnika Łódzka

Opublikowano *Politechnika Łódzka - Rekrutacja* (https://rekrutacja.p.lodz.pl)



Dlaczego wybrałeś automatykę i robotykę?

Od dzieciństwa interesowałem się inżynierią, głównie robotyką oraz budownictwem. Gdy byłem w szkole średniej, usłyszałem, jak amerykański przedsiębiorca Elon Musk ogłosił wprowadzenie na rynek samochodów elektrycznych. Wtedy właśnie zdałem sobie sprawę, jak nauka (głównie matematyka i fizyka) ma wpływ na dzisiejsze środowisko. Zacząłem szukać informacji, interesować się i wpadłem na pomysł pójścia na studia. Początkowo wybrałem mechatronikę, później się zdecydowałem na automatykę i robotykę. Myślę, że studia techniczne to bardzo przyszłościowy zawód.



A jak narodziła się Twoja pasja sportowa?

Byłem bardzo ruchliwym dzieckiem, nawet podejrzewano u mnie ADHD. Do tego imponowało mi słowo „sportowiec". Najpierw chodziłem na treningi piłkarskie GKS-u Bełchatów. Mojej mamie nie bardzo się to podobało, więc przed dobre dwa lata robiłem to bez jej wiedzy. Jakieś 10 lat temu był wielki 'boom' na MMA, dlatego zaczęliśmy z kolegami trenować i jeździć na turnieje, gdzie się dało. Nie miałem trenera, wszystko co robiliśmy, pochodziło z Internetu albo od kogoś, kto już gdzieś trenował i pokazywał nam różne sztuczki. Ale to ciągle nie było "to". Dopiero w 2011r trafiłem do Tom Center w Piotrkowie Trybunalskim na treningi grupy zawodniczej. Nie miałem lekko, bo przez około dwa lata dosłownie nie dawałem sobie z nikim rady. Trener nie widział we mnie nic szczególnego, więc nie przykładał do mnie wagi. Powiedziałem sobie, że kiedyś muszę się odgryźć. I tak się zaczęło.

Dziś masz na swoim koncie wiele medali i pucharów w Mistrzostwach Polski, Europy i Świata... Co uważasz za swój największy sukces?

Będąc ostatnie dwa lata w Holandii, trenowałem u boku żywej legendy i wielokrotnego zawodowego mistrza świata wielu organizacji Niecky'go Holzkena. Później przeniosłem się do jednego z największych klubów kickboxerskich na świecie The Colosseum Gym w Utrechcie. Przyjeżdżali tam zawodnicy z całego świata, ale głównie to była czołówka zachodniej Europy. Walczyłem i wygrywałem z mistrzami Świata, Europy czy swoich Narodów. Łącznie zagrałem około stu walk (z czego 14 porażek) w różnych formułach. Reprezentując Polskę na ringach zagranicznych i krajowych, nie poniosłem żadnej porażki z obcokrajowcem. Z tego jestem najbardziej dumny.



Ciężko pracowałeś na swój sukces. Jakie masz dzisiaj warunki do rozwoju sportowego?

Dzisiaj mam też koło siebie wielu mądrych ludzi, którzy bardzo mi pomagają. Mam ambitnego trenera i grupę treningową, menadżera, który odciąża mnie w sprawach organizacyjnych, fizjoterapeutę od leczenia mikrourazów i kontuzji, dietetyka i fizjologa. Nie było tak od początku, najpierw musiałem przebić głową mur, żeby moje nazwisko coś znaczyło w Polsce. Pomógł mi w tym mój obecny trener i dobry kolega, Bartek Jawornik. To dzięki niemu poznałem całą anatomię ruchu podczas walki. Startowałem w zawodach bokserskich, ale to w kickboxingu się zakochałem.

A jak udaje Ci się łączyć zawodowy kickboxing ze studiami? Czy możesz liczyć na wsparcie uczelni?

Jestem dobrze zorganizowany i szczerze mówiąc lepiej się czuję kiedy nie mam czasu na nic, bo wtedy paradoksalnie mam czas na wszystko. Uczelnia ułatwia mi łączenie studiów z wyjazdami. Przekonałem się o tym, gdy musiałem na dwa lata wyjechać do Holandii i przerwać naukę. Nikt nie robił mi trudności, a po przyjeździe również nie było problemu. Oczywiście, nikt mnie nie traktuje z ulgą i piszę te same egzaminy czy kolokwia, co każdy. Ale nie ma nic bardziej budującego niż słowa, że to, co robię jest dobre. Takie wsparcie mentalne daje mi Pan Dziekan ds. Studenckich, z którym obecnie pracuję zdalnie nad różnymi projektami.



Jak wygląda Twój typowy dzień?

Codziennie odbywam przynajmniej jeden trening. Do tego muszę też zrobić 40 minut spaceru, rozciąganie, rolowanie. Myję się głównie pod lodowatą wodą. Jem cztery posiłki dziennie – śniadanie, dwa obiady i kolację – wszystko w ściśle określonych proporcjach. Czasem zdarza mi się podjeść słodycze między posiłkami, ale jestem spokojny, bo mam dobrą przemianę materii. W okresie startowym robię badania krwi, żeby dietetyk sprawdził, jak mój organizm funkcjonuje. Fizjolog określa mi, na jakim obciążeniu mam pracować. W weekend robię odnowę biologiczną (sauna, krótkie wolne biegi) lub lekki techniczny trening.

Jaki jest Twój przepis na zwycięstwo?

Trzeba pracować ciężko, ale mądrze i być przy tym wytrwałym i cierpliwym. Trzeba wiedzieć, że porażki to coś normalnego. Trzeba mieć pewność siebie, ale nie zuchwałość i pychę. Do tego jeszcze trzeba mieć szczęście i nie myśleć, że się jest najlepszym. Mówi się, że prawda jest miarą sukcesu i pod tym się podpiszę obiema rękami. Jeśli to, co robisz jest prawidłowe, to sukces sam się obroni- nikogo nie oszukasz. Nie można też doszukiwać się talentów u innych, a u siebie braków. Nigdy nie usłyszałem od nikogo, że mam talent. Miałem talent, ale do ciężkiej pracy. Jeśli jest 3 minuty pracy to pracuję 3 minuty i 10 sekund, bo zacznę 5 sekund przed i 5 sekund po dzwonku. W tym czasie muszę zrobić jak najwięcej i jak najmądrzej.

Wprowadzone przez: Aleksandra Pawlik, 05.05.2020,
Data aktualizacji: 12.05.2020

Adres URL źródła:https://rekrutacja.p.lodz.pl/pl/poteguj-mozliwosci/poteguj-mozliwosci-z-patrykiem-radoniem

Odnośniki

[1] https://rekrutacja.p.lodz.pl/pl/files/wys2jpg